DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii, Historyi i Lingwistyce

wychodzący 1go i 15go każdego miesiąca
pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO
członka kom. arch. Akad. Umiej.

T. II. — Nr. 10..

15 Maj 1879.

KRAKÓW.
W drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki.

1879.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Teorya wpływów kultury fenickiéj.

Rzecz odczytana na posiedzeniach Komisyi arch. Akad. Umiej. w d. 20 Maja i 11 Czerwca r. z.

(Ciąg dalszy).

Jeśli teorya wpływów kultury fenickiéj, na pierwotne dzieje Europy, zdawna została zachwianą, i mało obecnie znajduje bezwzględnych zwolenników — natomiast teorya wpływów na jedną z najstarożytniejszych cywilizacyj, egipską, znajduje się w całéj swojéj sile, i popieraną bywa przez najnowsze dzieła takich powag naukowych jak Lenormant, Maspero, Brugsch-Bey i w. in. Dla skontrolowania jednakże téj teoryi, i ujęcia w istotném świetle naukowém, dziejów zagadkowéj téj epoki, najnowsze i najgruntowniejsze badania dostarczają nam już dziś, bogatego materyału archeologiczno-antropologicznego, oraz ściśle historycznego, dostarczanego przez pomniki egipskie, wprawdzie mniéj bogate pod tym względem niżeli odnośnie do innych epok, ale w każdym razie dość wymowne, jeśli odrzucając dowolne tłomaczenia i hypotezy, ograniczymy się na zestawieniu samych niewątpliwych faktów.

Widzieliśmy powyżéj, że pomniki megalityczne, po za Europą, rozciągają się z jednéj strony, od Kaukazu począwszy, przez Azyą Mniejszą, Syryą, Palestynę: dawniejsze ziemie Chanaan i Moab — daléj na nadbrzeżu Arabii, gdzie w bliskości Khaaby, w okręgu Kasim, misjonarz jezuicki Kohen, znajdywał kręgi kamienne wielce zbliżone do słynnych Stone-Henge, i również z wysokich trylitów złożone [31]). Z drugiéj strony, pomniki te przeskakując Gibraltarską cieśninę, ciągną się wzdłuż całego północnego wybrzeża Afryki, gdzie dotychczas w wielkiéj lub mniejszéj liczbie, odnajdywano je w Maroko, Algierze, Tunisie i Trypolis [32]). W Egipcie, wprawdzie dotychczas żaden z nowoczesnych podróżników o ile nam wiadomo, nie napotykał, a przynajmniéj nie wspomina pomników tego rodzaju, ale Strabon słynny geograf starożytności podróżując po Egipcie, miał natrafiać na „świątynie Hermesa-Thota“ złożone z dwóch nieocio-

---

31) De Saulcy: *Voyage en terre Sainte*. Paris 1866, I, p. 312, II, p. 276. — Bonstetten: *Sur les Dolmens*, p. 27.

32) Patrz *Dwutygodnik Naukowy* t. I, art. Kamienna karta dziejów.

sanych kamieni, podtrzymujących trzeci — w których uczeni widzą proste dolmeny [33]). Tak więc, olbrzymie to koło obejmujące powierzchnią swoją całą niemal Europę, i kraje nadbrzeży Śródziemnego morza — kraje znane z najdawniejszéj kultury i rozwiniętych dziejów, zamyka się w Egipcie, który jest niejako kluczem — alfą i omegą tego systemu, a tylko szeroka odnoga wychodząca z Azyi Mniejszéj i Przedniéj, po przez kraj aryjski, Persyą, łączy go z drugim systemem tychże pomników, w niezliczonéj liczbie w Indyach mianowicie Dekanie znajdujących się, a także w wyżéj rozwiniętych pomnikach architektury buddaistycznéj powtarzających się [34]).

Śladami pomników idą podania o ludach olbrzymów — ludach po większéj części blond włosych i niebieskich oczu, co najnowsze badania antropologiczne najzupełniéj potwierdzają.

Jaśniejsze postawienie tej kwestyi, zawdzięczamy generałowi Faidherbe [35]) który głównie na pomnikach Algieru i rasach tam wśród arab-

---

[33]) A. Lefevre: Cuda architektury tłom. pols. Rozd. I.

[34]) Dr. Hooker: *Himalayan Jour.* vol. II, p. 276, 320. — Capit. Meadows Taylor, *Trans. R. Irisch Academy*, vol. XXIV. — John Lubbock: *Prehistoric Times*, Rozd. V. — Fergusson: *Rude stone monuments in all countries*, London 1872, p. 212 i in.

[35]) M. le général Faidherbe: *Recherches anthropologiques sur les tombeaux mégalithiques de Roknia.* Bône (Algérie) 1868; oraz: *Les dolmens d'Afrique, Congrès de Bruxelles* p. 406—424 planches 7—12. — Streszczamy tu wywody tego uczonego. Pomniki megalityczne Algieru, których w saméj nekropoli Roknі znaleziono około 3000, w nekropolach D'Aïn-bou-Merzoug, w Oued Berda, w Tebessa, po 2000, 2000, 500 itp. — miejscowa ludność czyto berberyjska, czy arabska, uważa z większym krytycyzmem jak to u nas do niedawna miało miejsce, za grobowce, i nazywa je „grobami Djouhala“ tj. jako pierwotniejsze od Islamu, „grobami pogan“, których tradycyjnie bardzo ściśle wyróżnia od Greków i Latynów pogan lub chrześcijan, a także Fenicyan, którzy tyle śladów i oryginalnych swoich grobowców pozostawili w tym kraju. Dolmeny Afryki tak typowym swoim kształtem, nieregularnym obrobieniem swoich płyt, po większéj części naturalnych, zadaniem i celem pomnika — w niczém się nie różnią od pomników tego rodzaju Europy i innych krajów; gdziekolwiek się znajdują, mają cechę wyłączną, oryginalną, i przeto mogą być tylko dziełem jednego ludu, a różnice niewielkie ras jakich ślady w grobowcach tych znajdujemy, powstać tylko mogły przez większe lub mniejsze zmieszanie z rasami miejscowemi, autochtonami, z którémi ludy dolmenów na swéj drodze spotykały się. Zadaniem nauki jest wyróżnienie elementu tego stałego któremu należy przypisywać budowę dolmenów, z powierzchownéj téj rozmaitości ras. Co zaś do saméj kwestyi antropologicznéj: gen. Faidherbe stanowczo przypisuje te pomniki rasie blond włoséj, postawy dorodnéj, wyszłéj z północnéj Europy na jakie 1500 lat przed Chr. — lecz bynajmniéj nie keltyckiéj jak to wielu między innemi i Brugsch-Bey przytacza, ale rasie zamieszkującéj pierwotnie północno-zachodnią Francją, Belgią, Wielką Brytanią, Skan-

skiéj i murzyńskiéj ludności przechowujących się, robił swoje spostrzeżenia, a które to rezultaty, przynajmniéj co do pochodzenia aryjskiego,

dynawią i południowe wybrzeża Baltyku — rasie którąśmy pozwolili sobie bliżéj oznaczyć jako Kimro-Wendyjską. Otóż pomijając pomniki egipskie i autorów starożytnych świadczących o bytności ludów blond włosych na północnych wybrzeżach Afryki — w Berberyi przechowały się do dziś dnia wśród ludności czarnéj i brunatnéj, plemiona jasnowłose i o jaśniejszéj cerze. Egipcyanie nadawali jasnowłosym najezdcom z zachodu ogólną nazwę Tamahu (Tamhu), a wśród mnóstwa innych poszczególnych nazw przeważnie także nazwę Maschuascha, Maxiów. Według Brugsch-Beya nazwa Tamahu nie byłaby egipską, i nie oznaczałaby bynajmniéj okolic północnych; wyraz oznaczający północ w języku egipskim różniłby się w ortografii z powyższym. Otóż język berberyjski zwany jest dotychczas Tamahug w Saharze, gdzie najczyściéj przechował się. Zrobił to zestawienie pierwszy Józef Halevy i jest prawdopodobném że u Egipcjan nazwa Tamahu służyła do oznaczania ludów mówiących berberyjskim językiem. Język ten wprawdzie dziś jest mocno zbliżony z językiem Koptów, albo starożytnym egipskim, a jak ten ostatni ma wiele łączności z językami semickiemi. Ale bez wątpienia nie był to język pierwotnych berberów tj. z północnéj Europy naszłych ludów dolmenów. Język tych ostatnich nie mógł się jednak tak łatwo i w tak krótkim czasie jak to przyjmuje Faidherbe zatracić — i prawdopodobnie w napisach fenicko-libijskich odszukamy więcéj materyałów stwierdzających pierwotne jego pochodzenie. Tuaregi dzisiejsi zdają się być najczyściéj jeszcze stosunkowo przechowanymi potomkami starożytnych Tamahów, ich język najmniéj może jest zmienionym. Nazywają go téż Tamahug, Tamahag albo Tamacheg (Ta-Masheg, Ta-Mashigt). Posługują się oni jeszcze znakami graficznemi których dwa tysiące przeszło lat temu używali Numidowie, potomkowie w prostéj linii tych Tamahu i Maschuascha, którzy najliczniejszego kontyngensu dostarczali owym najezdcom Delty Nilu za XIX dynastyi egipskiéj. Numidowie zachowali byli jeszcze w wielu imionach własnych osób lub pokoleń, pierwiastek Mas, Masch, tak charakterystyczny w nazwie Maschuaschów, Maxiów.

„Tuaregi — mówi gen. Faidherbe — są wysokiego wzrostu, wielu z nich jest oczu jasnych, sądząc po tém co nam mówi Duveygnier który badał Hoggar, ale cera ich i uwłosienie zciemniały wskutek długiego pobytu w Saharze i prawdopodobnie także przez skrzyżowanie. Używają dotychczas długich mieczów dwuręcznych, które przypominają miecze Maschuaschów. Pod względem blond włosów i niebieskich oczu, to głównie w górach Marokańskich i Algieru, mianowicie w Aurés, spotykamy potomków Tamahów którzy przechowali te cechy ludów północy". (Porów. także: Scylax, *Peryplus cap.* 110. — *Geogr. Graeci minores ed. Müller* I, p. 88. — Lauth: *Aegyptische Reisebriefe. Allgem. Zeitung*, 1873, p. 1335. — G. Rohlfs: *Erster Aufenthalt in Marokko.* Bremen 1873, p. 60. — Oscar Peschel: *Völkerkunde* p. 96). Co więcéj, w okolicach wyższego Senegalu i Nigru, pod 15^0 szerokości północnéj istniały przed kilkunastu jeszcze laty dwa państwa murzyńskie Kaarta i Segu, dziś podbite przez Pulsów muzułmańskich — państwa dobrze uorganizowane, mające stałe wojsko z niewolników złożone. Mieszkańcy sami nazywają się Bambara, członkowie zaś

europejskiego, Libijczyków, zostały ostatecznie przyjęte przez Brugsch-Beya (p. 11).

---

familii panującéj, dumni ze swego pochodzenia, nazywają się Massassi. Ród ten, w którym cera brunatna, czerwonawa, jest uważana za oznakę szlachetności krwi, w przeciwstawieniu z mocno czarną cerą mieszkańców kraju, uważa się za pochodzący od białych przybyłych z północy od strony Egiptu w niezmiernie odległych wiekach, a wyparowany do Sudanu w skutek wojen domowych, mianowicie zaś najazdu Arabów. Nazwa Massassi jest tylko zmienioną w wymawianiu nazwą Maschaschów, w skutek niewymawiania zwykłego u Sudańczyków głosek syczących mocnych i podniebiennych. Na pomnikach egipskich Maschuaschowie występują z długim warkoczem na głowie, przechodzącym po przez ucho i spływającym na ramię. Herodot (l. IV, p. 191) poucza nas że Libijczykowie, Maxiowie, golili sobie głowy z jednéj strony, a zapuszczali włosy z drugiéj. Otóż członkowie rodziny Massassi przechowali tę modę kilka tysięcy lat, podgalają głowy, a jeden warkocz spływający na ramiona zakończają ciężkim złotym pierścieniem. Rysy ich wydatne wyróżniają się od spłaszczonych murzyńskich, są rosłéj także budowy ciała. — Należałoby zdaje się także zaliczyć do tych potomków Libijczyków i Maxiów, i same plemiona F e l l a t a, F u l a h lub P u l e s, P h e l l e t a, P h a l a t i j a, plemiona nie murzyńskie, przeważnie rolnicze, a dziś, w skutek inwazyi jak tradycye ich noszą arabskiéj, z północnych wybrzeży Afryki wyparte, rozpostarte nad Senegalem, Gambią i Rio Grande. Według Rittera (*Erdkunde* I Bd) Clappertona (*Entdeckungsreise in dem nördlichen und mittleren Afrika*. Jena 1826. — *Tagebuch der zweiten Reise des Capitains Clapperton etc.* Weimar 1830), Fellatowie i Fulahowie są jednego pochodzenia. Według Molliena (u Rittera) Pulowie (Poulen) albo Phelleta których on nad Senegalem, Gambią i Rio Grande spotykał, nie są czarnego ale miedzianego koloru, nie mają murzyńskich rysow, ale do europejskich zbliżone, i w miejsce krótkich wełnistych długie kędzierzawe włosy. Ritter twierdzi, że mieszkańcy górzystego kraju Bondu, między Senegalem a Gambią — Fulahowie, są jasnéj prawie ż ó ł t o - b r u n a t n é j cery, przyjemnego wyrazu twarzy, bez spłaszczonego nosa i wełnistych włosów, lecz przeciwnie jedwabistych, dobrze zbudowani, silni, dziś po większéj części oddani Islamowi, mający szkoły i książki, a sami liczący się do białych. Clapperton porównywa ich z niższemi warstwami ludności Portugalii i Hiszpanii. Także Denham określa Fellatów, jako piękne, miedzianego koloru plemiona, które się rzadko z murzynami łączą, mające odrębny swój język i oddane przeważnie rolnictwu. Nie są pozbawieni oni także znajomości rękodzieł i przemysłu, ale potrafią wyrabiać żelazo i miedź, a w przygotowaniu skór mają wyjątkową zręczność. (Patrz także: Erscha i Grubera, art. *Fellata* i *Fulah.* — O. Peschel l. c. p. 501, 502. — Petermann: *Mittheilungen* 1863, p. 373; Rohlfs, *Ergänzungsheft Nr. 34 zu Petermann's Mittheil.* 1872, p. 45). — W rasach więc tych wyrodzonych pod wpływem klimatu i odosobnienia od pnia macierzystego, należy zdaje się widzieć także potomków tych przybyszów europejskich, których bytność w północnéj Afryce już za IV dynastyi egipskiéj pomniki nam wykazują — za potomkow ludów dolmenów. — Między Ni-

Plemiona te znane z pomników egipskich pod nazwą ogólną Libu albo Ribu, także Tamahu albo Maschauascha (Maxiów) [36], niewątpliwie przodkowie późniejszych rozgłośnych Libijczyków — zamieszkiwały całe północne wybrzeże Afryki, dochodząc aż do Kanobijskiego ujścia Nilu, do dzisiejszego Raschidu lub Rozetty, — a które sprzymierzone z sobą jak świadczy wielki Papyrus-Harris, z czasów Ramsesa III, podczas wielkiego swego najścia na Egipt, wzięły w posiadanie całe lewe porzecze Kanobijskiej odnogi „od miasta Memfis począwszy, aż do miejscowości Karbana". Według wizerunków na pomnikach egipskich, należeli Libijczykowie i Maxiowie, do jasnéj, niebieskookiéj i blond włoséj rasy. Plemiona te wyszłe początkowo z północnéj Europy, mianowicie z południowego wybrzeża Baltyku, trzema półwyspami południowéj Europy jakby pomostami dążyły i brały powolnie w posiadanie wybrzeża libijskie. Rasę tę słusznego wzrostu, białego ciała, przeważnie krótkogłową [37] — rasę

grem a Bornu — mówi Peschel (l. c. p. 502 sqq) w użyciu jest dźwięczny i w formy nader bogaty język Hausa. Posiada on pewne pokrewieństwa ze staro-egipskim, a przez Lepsiusa (*Zeits. f. Ägypt. Sprache u. Alterthumskunde.* Juli-Septbr. 1870, p. 92), jest zaliczanym do języków libijskich. Herodot już (IV, 184) plemiona te Hausa pod nazwą Atarantów (ἀτάραντες) znał w dzisiejszych ich siedliskach (Heinr. Barth: *Centralafrikanische Vocabularien.* Gotha 1862, p. C). W języku Wandala i Mandara, podobnież jak i Fulahów, Fellatów, znajdywał Barth (l. c. p. XXVIII sqq) pokrewieństwo z językiem Hausa. Rzecz także godna wspomnienia, że na pomnikach egipskich, ludy libijskie występują z tatuowaniami w kształcie krzyża (odmiana jak wiadomo svastiki występująca tak często na naczyniach ceramicznych i samych pomnikach megalitycznych) — otóż kobiety kabylskie zachowały po dziś dzień ten zwyczaj (*Recherches sur l'origine des Kabyles.* Le Globe, Genève 1871, t. X, p. 48). Dla tych którzy mimo oczywistych faktów przez naukę wyświetlonych, z pewném niedowierzaniem przyjmowaliby możność powinowactwa ludów południowego wybrzeża Baltyku, a wyrodzonemi rasami środkowéj Afryki, bardzo dobitnym argumentem gen. Faidherpe odpowiada: „Il n'y a pas plus loin de la Baltique au Soudan que de la Mongolie à Châlons, où nous savons historiquequement que les hordes d'Attila sont venues se heurter contre les habitants de la Gaule".

36) Patrz pod temi wyrazami *Index* u Brugsch-Beya.

37) Co do typu kraniologicznego przeważającego u ludów dolmenów, patrz naszą rozprawę: *Kamienna karta dziejów; Dwutyg. Nauk.* T. I, p. 141—147, 155—159. — Przeciwnie czaszki starożytnych Egipcjan, jak i dzisiejszych Koptów, są mocno długogłowe. Wskaźnik ich szerokości wynosi 71, 4. Podobnież Semici a przynajmniéj najczyściéj przechowana rasa arabska zbliża się bardzo do długogłowych. Abisyńczykowie potomkowie semickich najezdców, zbliżają się nawet pod względem typu kraniologicznego do Negrów, wskaźnik ich szerokości wynosi zaledwo 69, wsk. wysokości 76°. Żydzi natomiast według skali Welckera staliby na granicy pośrednio-

pierwotnych Belgów i Bretonów Cezara, stanowiącą jeszcze i dziś oprócz wielkiéj rodziny Leto-Słowian zamieszkującéj wielką płaszczyznę Sarmacką na południe Baltyku, przeważną, choć mocno zmieszaną część ludności: Skandynawii, południowych Niemiec, Lombardzko-Wenecyańskich prowincyi Włoch, północno-zachodniéj Francyi i Wielkiéj Brytanii [38]), jedném słowem Kimro-Wenetów [39]) — nie należy mieszać z drobniejszą

głowych (mesocephalie) i krótkogłowych (Porów. O. Peschel: *Völkerkunde* 1875, p. 61, 530 sqq), co tylko pomieszaniu rasy z pierwotnemi Kananejczykami, lub późniejszym skrzyżowaniom przypisać należy.

38) W całéj Europie od najdawniejszych ściśle historycznych czasów, z wyjątkiem jedynie wielkiéj rasy Leto-Słowian i Kimro Bretonów, występują ludy długogłowe, do których tak starożytni Grecy (Virchow: *Beiträge* etc. p. 5) Italowie, Etruskowie (Giust. Nicollucci: *Antropologia del Lazio; Antrop. dell' Etruria.* Napoli 1869—73) jak i późniejsi Teutonowie należeli (Virchow l. c. i w. in.). Rasy zaś krótkogłowe występujące co jest charakterystyczném, w pośrodku między długogłowemi troglodytami o wybitnym prognatyzmie, a długogłową prostoszczęką ludnością historycznych czasów, stanowią jak to przyjmuje Virchow, Peschel i in. (*Beiträge* etc. p. 5, 6, 369, 370; *Völkerkunde* p. 58—61) zgodnie zresztą z dawniejszemi spostrzeżeniami Andersa Reziusa i Nilssona, przeważną część ludności, tak zwanéj błędnie epoki „kamienia gładzonego" i pomników megalitycznych, a zmieszane z nowemi długogłowemi rasami, wytworzyły dzisiejszą mieszaną ludność. To téż wszędzie gdzie rasy długogłowo Teutońskie lub Romańskie, zmieszane są z dawniejszemi rasami Kimryckiemi, Wenedyjskiemi, lub Słowiańskiemi — wszędzie zbliżają się coraz bardziéj do typu krótkogłowego. „Pierwszą myślą — mówi Peschel (l. c. p. 59) — byłoby przypisać te różnice, to zwiększanie się wskaźnika szerokości w południowych Niemczech, zmieszaniu z Keltami, ale Kelci zbliżają się sami mocno do typu długogłowego, Francuzi np. mają wsk. szerokości 79, 5, a Irlandczykowie (najczystszy lud keltycki) tylko 73, 4. W Szkocyi winniśmy znaleść zmieszanie Teutonów i Keltów, lecz wskaźnik ich wynosi zaledwie 75, 9." Pozostaje więc tylko dla wytłomaczenia tego fenomenu, przyjęcie skrzyżowania z rasą słowiańską najwybitniéj krótkogłową, u któréj mianowicie u Czechów wsk. szer. dochodzi do 82, 1. — na północo zaś zachodzie Europy i w Lombardzko-Wenecyańskiém zmieszania z starożytną rasą kimrycką, którą błędnie pod nazwą Galijskiéj (Gallów) mieszano do ostatnich czasów z Keltycką.

39) Rasę tę pozwoliliśmy sobie nazwać Kimro-Wenedyjską, gdyż jak nazwa rasy Indo-europejskiéj, obejmuje ona ostateczne krańce téj licznéj i rozrzuconéj niegdyś grupy ludów — pojedyńcze zaś ludy Kimrów (Cimbrów) na północo-zachodzie i Wenetów, Wendów na wschodzie, najwybitniéj charakteryzują właściwości etniczne i odwieczną cywilizacyę ludów tych, nie zbyt zresztą jak coraz nowsze badania wykazują, rozdzielonych od siebie. (Patrz także nasze: *Kamienną kartę dziejów* i *Mieszkańcy osad nawodnych.*

i ciemno-włosą rasą Keltycką [40]), pod którą to nazwą znano do niedawna wszystkie ludy najróżnorodniejszych cech etnicznych, zamieszkujące pierwotnie cały północo-zachód Europy.

---

[40]) Patrz Alex. Bertrand: *De la valeur des expressions* Κελτοί et Γαλάται *dans Polybe*, i: *Les Galates ou Gaulois* w Archéologie Celtique et Gauloise, Paris 1876. — Alex. Bertrand w rozprawie powyższéj twierdzi, że tłomacze Polybiusza oddają błędnie jedną nazwę Gallów, Galli, wyrażenia jużto Κελτοί jużto Γαλάται, a nazwą Gallii, Gallia, oznaczają okolice które Polybiusz z intencyą nazywa raz Γαλάτια, drugi raz Κελτική. Grecy przed Cezarem wykazuje p. B. nie mieszali bynajmniéj dwóch tych różnych pojęć: Keltów i Galatów. Diodor Sycylijski na 50 lat przed Chr. widząc że to mieszanie dwóch pojęć wchodzi w zwyczaj, zaznacza z naciskiem (l. V, c. XXXII), że „nazwa Keltów stosowała się wyłącznie do plemion zamieszkałych na północ Marsylii między Alpami i Pirenejami. Te plemiona które zamieszkują wzdłuż wybrzeża Oceanu i lasu Hercyńskiego aż do Skytii, zowią się Galatami". Strabon około 50 lat późniéj był przekonania „że Grecy zapożyczyli nazwy Keltów od mieszkańców Gallii Narbońskiéj, sąsiadów Massaliotów" (Strabon, IV, p. 189). Cezar wyraźnie także począwszy od piewszéj księgi, obok Akwitanów, odróżnia Keltów od Gallów. Podobnież Plutarch (*in Camillo* c. XV) lubo nie zbyt wyraźnie. Wyrażenie Κελτοί καί Γαλάται, zwykłe u autorów z epoki cesarstwa, jest także dowodem, że w ich przekonaniu żadna z pojedyńczych tych nazw nie była dostateczną do oznaczenia mieszaniny tych ludów. Często cytowany także ustęp Sulpiciusza Sewera (*Dial.* I, 20): *vel celtice aut si mavis gallice loquere*, przemawiałby za dwoma różnemi językami które były w użyciu w Gallii przed V w. naszéj ery. — Polybiusz, twierdzi Alex. Bertrand, używa wyrażenia Γαλάται stale na oznaczenie zastępów wojowniczych biorących udział w wyprawach Tracyi, Macedonii, Grecyi, Syryi i Azyi Mniejszéj. Środek akcyi tych plemion „ul z którego roje ich wychodzą", winien być umieszczany nie w Gallii lecz nad wyższym Dunajem, u podnóży Karpat, w Tracyi, nad brzegami Bosforu itp. Kelci zaś Κελτοί przeciwnie, są to dla niego ludy od dawien dawna osiedlone obok Etrusków w Wyższéj Italii, obok Ligurów w Gallii południowéj. Do nich dopiéro począwszy od 390 r. przed Chr. przyłączyli się Galaci, zbrojne hufy z téj strony Alp, i zmieszani wraz z Keltami biorą udział w walkach z Rzymem, tak przed jak i w trakcie wojen punickich. — Zapatrywanie to oparte na autorach starożytnych, lubo nie mających najściślejszego kryteryum etnograficznego tj. znajomości obcych języków, a przeto często zaliczających pod mianem „Celtica" różne kraje i ludy zachodnio północnéj Europy — potwierdzone jest tak zabytkami ceramiki i metalurgii, wspólnemi na całéj téj przestrzeni, monetami tak zwanemi galijskiemi licznie tu rozrzuconemi, jakoteż mnóstwem imion własnych miejscowości wspólnych lub blisko brzmiących z znanemi miejscowościami Gallii. (Patrz między innemi: *Die Denkmäler der Kelten-Herrschaft in Ungarn* von Fr. v. Pulszky, 1879 — lubo błędnie zabytki te i imiona własne miejsc przypisuje jeszcze Keltom). Lecz jeśli większa waga ludów tych była nad Dunajem, u podnóży Karpat, w kraju Bojów — B o j o h e m u m i B o j o a r i a, niżeli w saméj Gallii, to błędne Alex. Bertrand wyprowadza

Rzecz niezmiernéj doniosłości historycznéj, że już za IV dynastyi egipskiéj, olbrzymiéj względnie starożytności sięgającéj (od r. 3700 przed Chr)., a mniéj więcéj współcześnie z stawianiem piramid — pojedyńcze plemiona

---

wnioski tak co do pierwszeństwa epoki keltyckiéj przed galijską, jak i co do znaczenia tych drugich w saméj Gallii. Nie mogąc się tu nad tym przedmiotem dłużéj zastanawiać, wzmiankujemy tylko, że oni to, Gallowie, Galaci, byli reprezentantami stronnictwa Druidycznego, oni pozostawili tu ślady swéj najpierwotniejszéj kultury — pomniki megalityczne i osady nawodne; oni zamieszkiwali pierwotnie Belgią i W. Brytanią, najsilniejszy opór stawiali zastępom Cezara, i ustępując ciągle przed naciskiem cywilizacyi i miecza rzymskiego, schroniwszy swoje ołtarze w góry Wallii (Gallii) i na wyspę Mona (Anglesea), tu w obronie swoich bożyszcz i swoich zwyczajów przeciwko legiom Swetoniusa Paullinusa, oddali w większéj części swe życie (Tacit: Annal. l. XIV). Dla tego téż nie znając jeszcze cennéj w każdym razie pracy A. Bertranda, idąc przeważnie za bystremi uwagami i cennemi notami J. Micheleta do Igo T. Hist. Francyi, za tradycyami Bretońskiemi (Triady i in.), za sprawozdaniami podróżników po kraju Kimrów tj. ks. Wallii, przyjęliśmy dla całéj téj rasy nazwę K i m r ó w jaką sobie sami nadawali i po dziś dzień przechowali — a która nie nastręcza tyle dwuznaczności co nazwa Gallów, która więcéj geograficzna niżeli etnograficzna, zarówno oznaczać może wszystkich mieszkańców Gallii. Różnice te co do rasy kimryckiéj a keltyckiéj, poświadczone są tak badaniami antropologicznemi jak i lingwistycznemi. Wspominaliśmy że Keltowie najczyściéj przechowani w góralach szkockich i Irlandczykach, zbliżają się bardziéj do typu długogłowego niżeli krótkogłowego. Broca i Topinard (*Antropologie* 2 ed. Paris 1877) dwóch antropologów francuzkich, z całą właściwą im gruntownością wykazali istnienie dwóch odrębnych typów kraniologicznych w Francyi galijskiéj — lubo nie zbyt ścisłe wywody co do znaczenia historycznego obu wyprowadzają. Wykazy statystyczne co do wzrostu ludności Francyi (Broca, Baudin) wykazują w krajach zamieszkałych niegdyś przez Keltów, wielki niedobór wymaganych ustawą rekrutów, przeciwnie w departamentach północnych i w dzisiejszéj Belgii wzrost jest znaczniejszy. To samo Price już w badaniach nad rasami W. Brytanii zauważył był co do górali szkockich „wzrost ich jest po większéj części mierny, lubo są dobrze zbudowani — włosy mają przeważnie ciemne.... Irlandczykowie są także szatynami lub brunetami, lubo oczy mają siwe lub niebieskie“. Dr. Lagneau (Congrès de Bruxelles 1872, p. 573) opierając się na podaniach Diodora Sycylijskiego (H. U. l. V, c. XXVIII, XXXII) i Swetoniusza, przychodzi do tego samego rezultatu, że Kelci byli małego wzrostu i ciemnego uwłosienia. Nowsza lingwistyka wyróżnia także bardzo stanowczo narzecza *Kymryckie* do których należą: narzecze dzisiejszych Kimrów w ks. Wallii, *korniszskie* przed niedawném wygasłe w Kornwalii, i *armorykańskie* używane w niektórych jeszcze okolicach Bretanii francuzkiéj — od narzeczy *ghelijskich*, *gaelskich* istotnie używanych przez dawnych Keltów, a dziś jeszcze rozpowszechnionych w górach północnéj Szkocyi, w Irlandyi, na wyspach Man i Hebrydzkich. Lubo badania tak zwanych ogólnie „języków Keltyckich“ mało dotychczas postąpiły, z powodu tak braku znaczniej-

téj rasy (mężczyźni, kobiety i dzieci), wkraczały do Egiptu, aby tu jako zręczni tancerze, zapaśnicy i gimnastycy wszelkiego rodzaju sztuki przedstawiać, i w ten sposób, w bogatym, żyznym i w kulturze rozwiniętéj pozostającym kraju na życie zarobkować [41]). Wprawdzie występujący Libijczykowie na malowaniach grobowców egipskich począwszy od IV do XII dynastyi, różnią się od egipskiéj, czerwono-brunatnéj rasy, odcieniem jasnoszarym, a zatém różnym od późniéj żółtawym lub blado-różowym kolorem oznaczanych Libijczyków. Ale różnice tu są, zdaje się, tylko różnicami użytego środka do ich odmalowania, nie zaś saméj rasy; jasnopopielatéj bowiem rasy nie było i być nie mogło — a w tak olbrzymim przeciągu czasu, jaki rozdziela IV dynastyą egipską od XIII i następnych, nie dziw, że i środki bardziéj dokładnego odwzorowywania ras coraz bliżéj znanych i w bezpośredniejszych stosunkach pozostających, udoskonaliły się nieco.

Po drugiéj stronie delty Nilu, nie dochodząc nawet Peluzyjskiéj odnogi, mianowicie w okolicach bagnistych dzisiejszego jeziora Menzaleh i dwóch sąsiednich okręgach (nomos) Tanickim i Setroickim, zamieszkiwały także ludy zupełnie różnego od Egipcyan pochodzenia, na pomnikach wspominane jakotéż ich miasta, jako obce, cudzoziemskie, a także roślej budowy ciała, jasnéj skóry i zarostu, kolorem żółtawym na pomnikach oznaczane. Miasto Tanis główne XIV nomu, nosi w napisach egipskich cudzoziemską nazwę Zar, Zal, także w liczbie mnogiéj Zaru, jakoby oznaczającą miasto Zarów („die Stadt der Zar"). Nazwa Tanis pochodzenia greckiego, wywodzi się od drugiéj formy egipskiéj Ze'an, Zo'an, — Zoan, Soan Pisma Śgo, „które 7 lat późniéj było zbudowane od Hebronu" (*Numer*. XIII, 23), które to zestawienie naprowadza także na wspólny tych dwóch miast początek. Miasto to ustawicznie w napisach bywa oznaczane jako miasto czudzoziemskie, ludność jego, jako

---

szych pomników językowych, jak i grasującéj wciąż keltomanii, wszędzie i we wszystkiém widzącéj zabytki języka keltyckiego — która to mania zdaje się rozciągać także i co do włączania do tych języków narzeczy kimryckich, gruntowność dzisiejszych metod naukowych pozwala żywić nadzieję, że i lingwistyka w przyszłości przyłoży się nie pomiernie do rozjaśnienia kwestyi różnic między jedną a drugą rasą. Trudność jednakże ta niewątpliwie tu nastręczy się, że dzisiejsze narzecze kimryckie nie jest pozostałością po potężnych niegdyś przodkach, ale powstało ze zmieszania się już z językiem sąsiedniéj rasy — który to amalgamat pod wpływem wspólnéj walki o byt i o domowe bogi z przewagą rzymską, a następnie saksońską, mógł nastąpić; w języku zaś dzisiejszych Kimrów tak mało może okaże się śladów pierwotnego ich języka, jak trudno by doszukać się w dzisiejszym języku Rumunów języka przodków ich Daków.

[41]) Brugsch-Bey l. c. p. 11.

stanowiąca część „ludów wschodnio przedniego kraju“, tj. ściśle Tanickiego okręgu. W napisie pamiątkowym kamienia granitowego znalezionego w Tanis, a datującym z r. 400 systemu chronologicznego króla Hyksosów Nubti albo Nub — daty przypadającéj na panowanie Ramsesa II, wspomniany jest „dowódca twierdzy Zal“, który zarazem nosi urząd i godność „Przywódcy obcych ludów“, co się odnosi wątpić nie można do mieszkańców delty Nilu, obcego pochodzenia [42]). W sąsiednim VIII z rzędu okręgu egipskim, główném miastem było miasto Pi-tom, tj. „miasto boga-słońca Tom“, a Pithom Pisma Śgo, którego położenie w napisach zwykle oznaczane bywa „u wejścia ze wschodu“ tj. od strony pustyni do Egiptu. Ramię Nilu płynące pod wspomnianym miastem nosi także jak mówi Brugsch-Bey (p. 191) „nię egipską nazwę“ Charma albo Charoma, lecz w duchu swojéj teoryi wyprowadza ją tenże autor z semickiego, i miałaby oznaczać „przerwę“ (Durchstich), gdy nam zdaje się prawdopodobniéj że Charma oznacza po prostu odnogę Chamicką, Kananejską (jak widzieliśmy indyj. Charma = Cham), czyli od strony ziemi Chanaan. Jak wspomnieliśmy wyżéj, granice kraju Zaha albo Chal, Char tj. Filistynów, Kananejczyków, sięgały aż w okręgi Tanicki i Setroicki. Dla tego też gdy pomniki wspominają język Char, jako najbardziéj wykształcony i rozpowszechniony w Przedniéj Azyi, nie może być mowy jak to przyjmuje Brugsch-Bey (p. 210) o języku Fenicyan, o których nie mamy najmniejszego pewnego zaznaczenia w pomnikach egipskich — ale o języku Chamitów, Kananejczyków w potężne i silne państwa zorganizowanych.

W tym samym okręgu VIII według oznaczenia pomników egipskich, a przez Greków i Rzymian zwanym Setroickim, wznosiło się słynne z epoki panowania Hyksosów miasto Hauar-Awaris, stanowiące obóz ufortyfikowany, a następnie ostatni szaniec obronny tych ostatnich. Miasto to wznosiło się w bliskości odnogi Peluzyjskiéj Nilu, a jak słynny napis na grobie wiernego towarzysza i sługi faraona Aahmesa w El-kab wspomina, nad wodami Pa-zetku, albo Zeku, na których w jego obecności egipska flota stoczyła walkę z cudzoziemskimi nieprzyjaciołmi [43]).

Ludność ta wschodniéj strony delty Nilu, właściwościami etnicznemi z jednéj strony, odpowiada w zupełności ludności kananejskiéj sąsiedniéj Przedniéj Azyi, z drugiéj, ludności libijskiego lewego brzegu delty Nilu, a w całym ciągu historyi średniego i nowszego państwa egipskiego, wszystkie te plemiona wraz z nowymi przybyszami europejskimi, żeglarskimi „wielkich wypraw morskich“, tworzą jeden wielki związek skierowany do

---

42) Ibid. p. 189, 190.
43) Ibid. p. 194.

opanowania i niejako skolonizowania Egiptu — przeciwko czemu dzielna rasa koptyjska w reakcyi i zagorzałości walk religijnych, oraz w skutecznéj pomocy południowych, Nubijskich prowincyj, znalazła stanowczy ratunek [44]).

Wszyscy uczeni — począwszy od historyografa egipskiego Manethona, w ludności téj, żeglarskiéj, rolniczéj, stale osiedlonéj w bagnistéj lecz urodzajnéj delcie Nilu, uznają Kananejczyków, współplemienników mieszkańców Palestyny, Fenicyi i Syryi [45]). Kwestya ta więc rozbiega się tylko co do uważania tych ostatnich za Semitów — mianowicie Fenicyan. Lecz jak widzieliśmy w odległéj téj starożytności, nawet w kraju właściwym Fenicyan — w nizinie nadbrzeżnéj Syryi w kraju Keft, Kefa [46]), widzimy zupełnie odmienne ludy Aweyczyków (Awim), inaczéj Hewejczyków (w których skład wchodzili także prawdopodobnie: Arwadczycy, Giblici, Berotczycy itp. tak wyróżniający się i w późniejszych czasach od właściwych Fenicyan-Semitów), należące do konfederacyi plemion kananejskich — z drugiéj strony, oprócz wędrownych i najmniejszych śladów cywilizacyi nie okazujących Schasu tj. beduinów, pomniki egipskie a nawet źródła semickie jak Biblia i Sanchoniaton, nie dają nam najmniejszych danych co do osiadłych stale jakoby już wtedy Semitów w ziemi Kanaan i Palestynie, ale przeciwnie wręcz temu przeczą.

Charaktery etniczne ludności wschodnich wybrzeży Delty nie mają nic łącznego z tak typowo występującemi charakterami ras semickich. Pod względem religijnym są oni wyznawcami wspólnie z Hetejczykami i innymi Kananejczykami jednego, najwyższego bóstwa Sutka = słońca.

Za późniejszych czasów widzimy w tém samém miejscu osiedlone ludy Wenkhu i Matsiau (Maxiów), których Maspero (l. c. p. 258) nie zdaje się aby z zupełną słusznością uważa za skolonizowanych dopiéro przez samych Faraonów. Jeżeli więc ludy te delty Nilu miały jaką wspólność z Fenicyanami, to tylko z pierwotnymi mieszkańcami Fenicyi, pod których nazwą jak to gruntowne badania Curtiusa wykazują [47]) kryły się aryjskie (jońskie) migracie — a bliżéj z ludem wyżéj wspomnianym Fe-

---

44) Lepsius: Auswahl etc., Bd. XIV, i Denkmäler aus Egypten u. Ethiopien, III, 37. — Maspero l. c. p. 176. — Porównaj jednakże Brugsch-Bey l. c. p. 259, 260.

45) Manethon ed. Unger, p. 140 sqq. — Max Duncker: Gesch. d. Alterth. I, 94—96, 257. — Lenormant. H. A. I, p. 361. — Maspero l. c. p. 170. — Brugsch-Bey l. c. w r. m.

46) Zwanym także Uan albo Authu, Avathus (Brugsch-Bey l. c. p. 335, 339, 556.

47) E. Curtius: Die Jonier vor der Jonischen Wanderung. Berlin, 1855, p. 13—14, 20—21, 55—56.

nech, Fenkhu, Wenkhu [48]), użytym do prac w kamieniołomach za Aahmesa pogromcy Hyksosów, w których co do nazwy i pochodzenia wolno zdaje domyślać się współplemienników mieszkańców kraju Uan także Awathus, Authu, leżącego według pomników na zachód Chalibu u podnóża Libanu tj. w Fenicyi, i w różnych miejscowościach wspominanych lubo niezbyt co do położenia ściśle określonych ludów i krajów Vedan, albo Uden-t Uthent [49]), która to nazwa Wedanów, Wenetów wszędzie się powtarza gdzie się znajdują pomniki megalityczne lub ślady, dopełniających je osad nawodnych — Wenedyjskich [50]).

Semici, a mianowicie późniejsi Hebrejczykowie, którzy od czasu króla Hyksosów Nub i jego wielkorządcy Semity Józefa (1730 r.) osiedleni byli na wpół stale w Egipcie, prowadząc zawsze przeważnie życie pasterskie [51]) — nie zamieszkiwali byli jak to przyjmuje Brugsch-Bey w saméj delcie Nilu, co rodzajowi ich życia sprzeciwiałoby się — moczary i bagniska bowiem nie byłyby odpowiednie życiu nomadyjskiemu, ale wspominana w Piśmie Śtym ziemia Goshen, Gessen, jak to inni przyjmują, rozciągała się na północo-zachodzie miasta Memfis i dzisiejszego Kairu, w okolicach dzisiejszego miasta Belbeis, a dawniejszego Pi-bailos, „miasta Bailos“ w okolicy na wpół już stepowéj i zawsze na wtargnięcia beduinów szukających żyznych pastwisk wystawionéj [52]).

---

48) Brugsch-Bey l. c. p. 242, 258, 663, błędnie ich identyfikuje z późniejszymi Fenicjanami-Semitami, którzy sami nigdy téj nazwy sobie nie nadawali.

49) Ibid. p. 346, 355.

50) Porów. nasze rozprawy: *Kamienna karta dziejów*, i *Mieszkańcy osad nawodnych*.

51) Świadectwo to daje sama Biblia przywodząc (*Genes*. XLVI, 31—34), że Hebrejczykowie dla tego tylko zostali wpuszczeni do ziemi Gesen, iż byli „pasterzami trzód i bawili się chowaniem bydła“, które to zajęcie pogardzane przez Egipcjan, semickim przybyszom pozostawione było, „...bo obrzydliwością Egipczanom jest wszelki pasterz bydła“.

52) Bertheau: Zur Geschichte der Israel, p. 240. — Lenormant H. A. I, p. 153. — Brugsch-Bey (p. 204, 205) obok przyjmowania hypotezy o semickiém zaludnieniu Delty Nilu — z większém poparciem faktów, i z zgodnością z charakterem nomadyjskim Semitów, przyjmuje w okolicach dzisiejszego Bilbeis rozwielmożenie się żywiołu semickiego, który zdawna tu w bogatym w pastwiska stepie, leżącym w bliskości kraju będącego w kulturze, namioty rozbijał. Wprawdzie uważa tychże za beduinów, ale i Hebrejczykowie i wszyscy inni Semici, w tych czasach, byli niczém więcéj jak beduinami pustyni. Mineptah I, syn i następca Ramsesa II, zostawił nam w pamiątkowym napisie w Karnak, obraz niebezpieczeństw z sąsiedztwa tych nieproszonych gości wynikających, którym z Pibailos stała droga otworem do On i Memfis. Dopiéro ten władca uprzedzając grożące niebezpieczeństwo, umocnił miasta On i Memfis, gdyż jak mówi dosłownie wyż wspomniany napis, niestety w górnéj swéj części uszkodzony:

W okolicach nadbrzeży jeziora Menzaleh, na miejscu dawnych miast okręgów Zoan-Tanis i Pitom, na gruntach przesiągniętych bagnami i moczarami, znajdujemy i dziś jeszcze plemiona rybackie i żeglarskie, a zarazem rolnicze, których fizyczne cechy, obyczaje, zwyczaje, tradycye religijne i przeszłości, jakkolwiek wielce zamglone, zupełnie wyróżniają od innych mieszkańców dzisiejszego Egiptu — a nie pozwalają łączyć z koptami, potomkami starożytnych Egipcjan. Nazwa Fellahów używana przez Arabów mianowicie w dolnym Egipcie na oznaczenie ludzi trudniących się uprawą roli, w przeciwieństwie do niechętnych temu zajęciu Arabów i wszystkich w ogóle Semitów, łącznie z jednoznaczną zdaje się nazwą F u l a h, F e l l a t a, P u l e s, P h e l l e t a, P h a l a t i j a, oznaczającą rolnicze, nie murzyńskie plemiona środkowéj Afryki, zdawałyby się wykazywać pewną łączność z tymi biblijnymi Filistyńczykami — Pelazgami autorów starożytnych, w całéj Azyi Przedniéj, delcie Nilu i na zachód kanobijskiéj odnogi w Libii, z dawna osiedlonymi. Tłómaczyłoby się w ten sposób z większém prawdopodobieństwem, podanie do VI w. naszéj ery przechowane, jakoby Gergezejczykowie jedno z plemion kananejskich, chroniąc się przed natarciem Izraelitów, wyemigrowali byli do Afryki i zapuścili się aż po słupy Herkulesa. Prokop [53]) wspomina nawet dwie stelle kamienne z napisem: „Jesteśmy tymi którzy schronili się przed Jozuem synem Nauego (Nunowym)“ jakoby przechowane na miejscu dawniejszego ich miasta w Numidii, dzisiejszego Tigisis. Tradycya ta czy legenda, nie może

[„...Die Fremden hatten aufgeschlagen ihre] Ahil (wyraz semicki, O h i l hebr.) oder Zelte vor der Stadt Pibailos, und die gegenden am Gewässer von Schakana im Norden des Wassergrabens des Heliopolitischen Gaubezirkes [waren unbenutzt geblieben, denn] sie waren im Stiche gellassen als blosse Weideplätze für die Viehheerden von wegen der Fremden, und sie waren vereinsamt geworden von den Zeiten der Vorfahren her. Es hatten alle Könige Oberägyptens in ihren Prachtbauten sich niedergelassen [und es pflegten der Ruhe] die Könige Unterägyptens inmitten ihrer Städte. Rings umgeben war die Ordnung des Landes von Gebrechen. Der bewaffneten Macht fehlten Hülfvölker, um jenen eine Antwort zu geben. (Ustęp ten wiele trudności dla egiptologów nawet przedstawiający, podajemy podług tłomaczenia Brugsch-B.). Naprożnobyśmy szukali w pomnikach egipskich równego świadectwa co do semickiego jakoby skolonizowania Delty Nilu, wszystko tam opiéra się na samych hypotezach, a całość faktów najbardziéj stanowczo przeczy podobnemu przyjęciu. (Porów jednakże G. Ebersa: *Durch Gosen zum Sinaï*, jakkolwiek z wielkiemi zastrzeżeniami). Meneptah ten był właśnie Faraonem za czasów którego tradycya umieszcza Exod, i wyjście to Hebrejczyków z ziemi Egipskiéj wśród innych przyczyn, miało także związek prawdopodobnie z niedowierzaniem i środkami ostrożności jakie tenże przedsięwziął.

[53]) De bello vandalico, l. II, c. XX. — Porów. Movers: Die Phönizier, Bd. II, 2ter Th., p. 427—435. — Maspero l. c. p. 294.

się jednakże odnosić do Fenicjan, ale do Kananejczyków, a ściśléj Libijczyków, których osadnicy Kartagińscy zastali na całém tém wybrzeżu zamieszkałych.

Plemiona Fellahów z okolic jeż. Menzaleh, poprzednio chrześcijańskie, które sobie same nadają nazwę Malakin, a przez arabskich pisarzy określani jako Biamici, Bimaici albo Baszmuryci — któréj to nazwy znaczenie i pochodzenie dotychczas nie jest jeszcze wyjaśnione, używają tak nazwanego narzecza baszmuryckiego języka koptyjskiego, zanieczyszczonego wprawdzie jak twierdzi Brugsch-Bey (p. 211) wielu naleciałościami semickiemi; ale ani w języku koptyjskim, ani w wyrazach więcéj lub mniéj licznych semickich, nie można widziéć pozostałości pierwotnego ich języka. Ludność ta tyle wieków, można bez obawy przesady powiedziéć, tyle tysiącoleci związana z historyą Egiptu, a oderwana od pnia macierzystego, musiała zatracić swój język, przechowawszy jedynie fizyczne swe cechy. Przejęła język koptyjski, a z nim razem i wiele wyrazów i właściwości semickich, jakie to cechy po wsze czasy język egipski charakteryzowały [54]).

[54]) Lepsius (*Zwei sprachvergleichende Abhandlungen.* I. *Ueber die Anordnung und Verwandtschaft des Semitischen, Indischen Aetiopischen, Altpersischen und Alt-Aegyptischen Alphabets.* II. *Ueber den Ursprung und die Verwandtschaft der Zahlwörter in der Indo-Germanischen, Semitischen und Koptischen Sprache;* Berlin 1836. także: *Zeitschrift etc.* 1870, p. 91, 92) i Schwartze (*Das alte Aegypten* Bd. I, 2 Theil. p. 976, 1033, 2003 sqq; *Koptische Grammatik,* Berlin 1850, p. 6—7), Bunsen (*Aegyptens Stelle in der Weltgeschichte,* I ks., p. XI, XIII, 338 sqq. Hamburg 1845; V ks. II cz. p. 69 sqq. Gotha 1856; *Outlines of the philosophy of universal history, applied to language and religion,* t. I, p. 181 sqq., t. II, p. 58 sqq. Londyn 1854, także *Report of the Brit. Ass. for the advanc. of Science* 1847, p. 254 sqq) przyjmują, że formy i pierwiastki starożytnego egipskiego języka nie dają się tłomaczyć ani przez języki aryjskie, ani semickie pojedyńczo, ale przez te dwie gałęzie językowe jednocześnie, i że tworzą rodzaj przejścia od jednéj do drugiéj. Ernest Meier i Paweł Boeticher, dochodzili do tego samego rezultatu przez porównanie pierwiastków. Według Schwartza język dzisiejszy koptyjski formami gramatycznemi zbliża się do języków semickich, piorwiastkami zaś do indo-europejskich, ale w ogólności więcéj przedstawia analogij z pierwszemi, tak dla swojéj prostoty jak braku budowy logicznéj i rozwinięcia. T. Benfey (*Ueber das Verhältniss der Aegyptischen Sprache zum semitischen Sprachstamm;* Leipzig 1844) natomiast głównie przeprowadzał parallelę między językiem koptyjskim a semickiemi. Według jego konkluzyi rodzina jęz. semickich dzieliłaby się na dwie gałęzie: azjacką czyli właściwie semicką i afrykańską, do któréj należą język koptyjski i wszystkie języki Afryki północnéj aż po Atlantyk — które to gałęzie rozdzieliły się w epoce, w któréj posiadały jeszcze całą organiczną żywotność, i rozwijały się następnie osobno oddalając się coraz bardziéj. De Rougé (*Mémoire sur l'inscription du tom-*

Silni i barczyści ci rybacy nadbrzeży jeziora Menzaleh, wytrwali w pracy i mało wymagający Fellahowie o kształtnéj budowie ciała i rysów, pełni słodyczy i potulności a wesołą piosenką urozmaicający sobie ciężki swój żywot — nikt nie wątpi, są potomkami tych Hyksosów którzy kiedyś długie wieki byli bezsprzecznymi panami Egiptu, przed którymi korzyli się potomkowie dumnych Faraonów, a których dzieje za zupełnie zatracone uważane, coraz jaśniéj z zwojów papyrusowych i porównawczych badań archeolo-antropologicznych i lingwistycznych wyłaniają się. Pomijając teoryą fenickiego ich pochodzenia, zawsze tylko z zastrzeżeniem przez Brugsch-Beya podawaną — uczony ten z właściwą mu oględnością i gruntownością mówi: „Was indess als Hauptmerkmal ihres alten, heute zu Tage vergessenen Ursprunges gelten darf, das ist das nicht-ägyptische, gleichsam den Hyksos-Bildern enthlehnte breitknochige Gesicht mit der trotzig aufgeworfenen Lippe, welcher den Schiffern vom Menzaleh-See mehr als alles Uebrige den Stempel des Fremden, Ausländischen verleiht".

Tak zbadawszy teren, możemy z większą nieco pewnością siebie przystąpić do bliższego zbadania samego faktu, tak wielkiéj doniosłości

---

beau d'Achmès. Paris 1851, p. 195; *Recherches sur les monuments,* p. 2—4) byłby także za najbliższym powinowactwem koptyjskiego z jęz. semickiemi. Najdaléj w tym kierunku idzie Maspero (*Mémoires de la Société de Linguist,* de Paris, t. II, p. 1—8; *Hist. Ancienne* p. 16, 17) uważając rasę i język Egipcjan za p r o t o s e m i c k i e. Natomiast Pott, Wenrich a mianowicie Ewald (*Goettingische gelehrte Anzeigen* 1845, p. 1964; *Zeit. f. die Kunde des Morgenlandes,* t. V, p. 425 sqq. porów. także: *Ausführliches Lehrbuch,* 6 ed. p. 24) i Renan (H. G. d. L. S. 4 ed. t. I, p. 80—92), stawiają dużo zarzutów temu zapatrywaniu, ostrzegają przeciwko saméj metodzie badań tych porównawczych przy dzisiejszym niedostatecznym jeszcze stanie lingwistyki, i raczéj przypadkowe podobieństwa niżeli analogie na wspólném pochodzeniu oparte uważaliby w téj zgodności. Renan język i rassę egipską wyróżnia stanowczo od semickich i tworzy dla niéj, łącznie z nubijską i berberyjską oddzielną gałąź „chamicką", (Porów. także: O. Peschel: *Völkerkunde* p. 518—530). O bezpodstawności tworzenia nowéj oddzielnéj rasy przynajmniej dla ras numidyjskich, berberyjskich, libijskich, jak nowsze badania archeologiczno-antropologiczne wykazują raczéj europejskiego, aryjskiego pochodzenia, będziemy mieli sposobność mówienia niżéj. W końcu Brugsch-Bey w najświeższém swojém dziele (p. 7—10) najkrytyczniéj zdaniem naszém, w rasie egipskiéj (tak pod względem budowy czaszki jak wymiarów ciała) widzi odrośl kaukazkiéj rasy, pochodzenia azyatyckiego, która idąc w górę rzeki Nilu, coraz bardziéj wpływom późniejszym etiopskim podlegała — w języku zaś, tak pierwiastkach jak i formach gramatycznych tak blizki związek widzi z indo-europejskiemi i semickiemi „d a s e s b e i n a h e e i n e U n m ö g l i c h k e i t i s t, d i e e n g e n B e z i e h u n g e n z u v e r k e n n e n, w e l c h e e i n s t z w i s c h e n d e n A e g y p t e r n u n d d e n s o g e n a n n t e n i n d o g e r m a n i s c h e n u n d s e m i t i s c h e n V ö l k e r n o b g e w a l t e t h a b e n".

w historyi Egiptu i w ogólnym rozwoju cywilizacyi, a taką zagadkowością dotychczas otoczonego.

W historyi jak i świecie przyrody, nie ma nagłych zmian i kataklizmów; łańcuch przyczyn i skutków równie silnemi ogniwami jest wszędzie spojony, fakt historyczny, czy fenomen przyrody większéj lub mniejszéj doniosłości, jest z konieczności wynikiem summy warunków i okoliczności, które powoli gromadząc się niby palny materyał, pozorowo tylko przybierają postać nagłego wybuchu. To też błędem byłoby dosłowne interpretowanie opowieści słynnego historyografa egipskiego Manetona — na 10 niemal wieków po wypadkach nad któremi bliżéj nam tu zastanowić się przychodzi, spisującego swoje dzieje, i do téj przynajmniéj epoki nie mogącego korzystać ani z bogatego archiwum, ani też z wiarogodnych i jasnych tradycyj. Historyk ten lakonicznie podaje: „Był król imieniem Timaios (albo Timaos, Timios). Za jego panowania, nie wiem dla jakiéj przyczyny Bóg zesłał niełaskę na nas, i nagle od strony Wschodu ludzie nieznanego pochodzenia, niespodzianie naszli kraj, który opanowali łatwo i bez walki. Zmusili do podległości tych, którzy natenczas panowali, spalili ze szczętem miasta i znieśli świątynie bogów. Wyświadczyli mieszkańcom wszelakie zło możliwe, zabijając jednych, uprowadzając jako niewolników wraz z żonami i niemowlętami drugich“. Palnym materyałem, była tu zdawna powolnie osiedlająca się ludność obcokrajowa w wschodniéj stronie Delty Nilu, która coraz lepiéj obznajmiona z cywilizacyą i słabościami zarazem państwa egipskiego — coraz więcéj zyskiwała na sile moralnéj i fizycznéj i coraz większy wpływ na losy Egiptu wywierać mogła, aż doszła do stanowczego opanowania tak silnego i zdrowego organizmu państwowego jaki Egipt natenczas i cały szereg jeszcze wieków późniéj przedstawiał. W ciągu panowania XIII dynastyi Manetona, centrum potęgi państwa które od siedmiu przeszło wieków związane było z Tebami, przechodzi widocznie do Delty Nilu. Miasta Mendes, Sais, Bubasta, mianowicie Tanis-Zoan, w znaczenie i wielkość kosztem południowych miast wzrastają. I czy przyjmiemy wraz z Lepsiusem, że już wtedy królowie Hyksosi z Delty Nilu militarnie zawładnąć potrafili państwem egipskiém [55]), czy co prawdopodobniéj, z Brugsch-Beyem (p. 175 sqq), że powolne to przeobrażenie dopiéro z końcem panowania XIII dynastyi mogło nastąpić, nie mniéj pozostaje pewném, że zmiany ówczesne tronu następują zbyt szybko po sobie, jak to poświadcza słynny i drogocenny spis faraonów papyrusu Turyńskiego — że rozruchy, uzurpacje, mordy wzajemne pojedyńczych książąt współubiegających się o tron, epokę tę charakteryzują, i że podług dosadnéj wzmianki Ramsesa III, przecho-

[55]) Które to zapatrywanie zwalczane jest przez de Rougé: *Examen critique* II art., p. 30 sqq, i Maspero l. c. p. 129.

wanéj w Papyrusie Harris Brytyjskiego Muzeum, istotnie „kraj Kem znajdywał się w tedy w ręku książąt obcych miast, z których sąsiad sąsiada zabijał". (*C. d. n.*)

Najdawniejszy kodex pargaminowy

z archiwum kapituły krakowskiéj

opisał *X. Ignacy Polkowski.*

(z dwoma tabl.)

W roku 1110 pobożna ręka, zapewe jakiegoś kapłana katedry Krakowskiéj, na jednym z kodexów pargaminowych z XI wieku, zawierającym Dekreta papieskie i niektóre pisma Ojców kościoła a mianowicie: Izydora, Augustyna, Grzegorza, Hieronima, Bedy, na ostatniéj karcie 259 pozostawiła nam niezmiernie cenną zapiskę bo tytuły pięćdziesięciu rękopiśmiennnych kodexów jakie w roku rzeczonym 1110 znajdowały się w bibliotece kapituły Krakowskiéj. Pismo samo zapiski wzmiankowanéj i data najwyravniéj mówią że owe spisane kodexa były to rękopisma pisane przed wiekiem dwunastym. Ile z tych drogich zabytków ocalało aż po dni dzisiejsze dokładnie nie wiemy jeszcze, ale gdy w zapisce téj znajdujemy jeden z kodexów który przechowany jest szczęśliwie w archiwum kapituły Krakowskiéj — a najstarszy może jaki znajduje się na ziemi Polskiéj — słuszna jest rzecz aby o nim bibliograficzną choćby podać wiadomość. Jest to pargaminowy kwartant mający kart nie liczbowanych 107 pisany na grubym pargaminie w dwie kolumny w liniach rylcem oznaczonych.

Na czwartéj karcie charakterem romańskim w dwóch kolumnach a 31 wierszach napis tytułowy inicyałkami: *In nomine Domini Nostri Jesu Christi incipiunt praedicationes que sancti patres tractaverunt secundum evangelium dictante spiritu sancto per diversa evangelia compositas atque mirifico modo sed robustissimus pertractantissimo fundamento conditas et perpetua stabilitate permanserunt Deo gratias Amen.*

IN NOMINE | DNI NRI IXEI XPI | INCIPIVNT | PREDICATI | ONES QUE | SCI PATRIS | TRACTAVE | RUNT SE | CVNDVM | EVANGELIU | DICTANTE | SPV SCO | PER DIVERSA | IENIA*) COMPOSITAS | ATQUE MIRIFI | CO MODO PER | TRACTANT | SED ROBUS | TISSIMUS | PERTRACTAN | TISSIMO | FVNDAMEN | TO CONDITAS | ET PERPE | TUA | STABILITA | TE PERMAN | SERUNT | DEO GRATI | AS AMEN.

Strona pierwsza uszkodzona, na niéj pisarz próbował pióra i inkaustu, na

---

*) Wyraz *ienia* co może znaczyć *ingenia* poprawiono później na *ewangelia.*

drugiéj i trzeciéj modlitwy i exorcyzmy przeciw burzy, niepogodzie wylewom, i piorunom — na czwartéj i piątéj pismem XI wieku. Sposób rozpoznawania prawdziwych kamieni. *Incipit gemmarium ad cognoscendum lapidem pretiosos* (sic). Primus *Smaragdus*, 2dus *iaspis*, 3tius *iacintus*, 4tus *sardonius*, *crisolitus*, *saphirus*, *ametistus*, *thopatius*, *onicinus*, *carbunculus*, *sardinus*, *alabandina*; piąta stronnica do połowy tylko zapisana była, resztę czystego pargaminu pismem wieku XI jak to się z kilku pokazuje wyrazów zapełniona krótkiém wspomnieniem o biskupie Aronie. Ktoś pragnący odczytać nieczytelne pismo, tak niewłaściwych użył chemikalii, że wszystko zczerniało, kilka tylko jeszcze wyczytać można wyrazów *ARON Eps.... xv eius... eius*. Strona szósta znowu próba pisma — siódma i ósma tytuł wyżéj wypisany, od dziewiątéj strony czyli od karty piątéj rozpoczyna się text kodexu, czyli kazanie pierwsze na one słowa z ewangelii Śgo Jana: *In diebus illis venit Johannes baptista predicans in deserto Judee et dicens penitentiam agite ad propinguavit enim regnum celorum* — przytoczywszy potém paralelle z innych ewangelistów objaśnia autor text wyżéj przytoczony słowami Ojców kościoła. Takich kazań czyli homilii na ewangelie jest w kodexie 22. Wszystkie prawie kazania zaczynają się ozdobnemi inicyałkami romańskiemi z tych na próbę dołączamy 8.

Na setnéj verso karcie w kształcie relikwiarza są godła czterech ewangelistów, w ramkach ozdobionych kamieniami które tu w wiernym dołączamy przerysie. Na ostatnich siedmiu kartach, krótka exegeza kilkunastu textów wziętych z ewangelistów bez żadnego systemu lecz dowolnie.

Pierwsze takie objaśnienie jest na słowa ewangelii *In principio erat verbum et verbum erat apud Deum* i t. d. Ostatnie, na one słowa: *Ecce ego mitto vos in medio luporum estote ergo prudentes sicut serpentes et simplices sicut columbae*. Ta exengesa zatytułowana jest: *Incipit tractatus evaugeliorum*. Na ostatniéj karcie w drugiéj kolumnie jest spis sześciu pierwszych powszechnych soborów — w tych wyrazach: *Sancta sinodus primus apud niceam temporibus Julii pape. sancta sinodus secundus temporibus damasi pape constitutus in constantinopoli...... sancta synodus sextus temporibus Agatoni papae*. Sobór ten jak wiadomo był roku 680. Dla czego pisarz kodexu nie zamieścił jeszcze Nicejskiego siódmego z porządku z roku 787, kiedy miał tyle jeszcze czystego pargaminu ileby właśnie starczyło na tę notatkę niewiadomo? Miałżeby nie wiedzieć o nim? a może pisał kodex przed rokiem 787 — w takim razie byłby to zabytek niezmiernie stary bo jeszcze z VIII wieku — i bardzo być może iż jest tym zabytkiem jak to i z innych zobaczymy danych. A najprzód, bardzo często zdarza się że wyrazy nie są rozdzielane, np.: *etaliaoperamultaetabiudeosnoncredentes et alia opera multa et ab indeos non credentes.....* mnóstwo jest daléj wyrazów w których pisarz zamiast *v* pisze *b* i przeciwnie np. *coactibe* zamiast *coactive*, *sitibi* zamiast *sitivi*, *habobis* zamiast *ab ovis*, *inbenitur* zamiast *invenitur*; — i znowu *turua* zamiast *turba*, *caruones* zamiast *carbones*, *provatur* zamiast *probatur*; następnie pisownia niektórych wyrazów w bardzo starożytnéj użyta formie, jak: *hospides*, *helymosina*, *horatio*, *dilectamenta*, *climenta*, *ienus*, *lebrosi* zamiast *leprosi* i t. d. Co do głosek samych głoska *o* powszechnie jak greckie *omikiron* a daléj inicyałki pomieszane są z małemi głoskami,

w których powszechnie głoski *B. R. G. L.* zawsze są wielkie; a że to są wszystkie najdawniejsze formy w najstarszych tylko znajdujące się kodexach, łatwo tedy wnieść że ten nasz kodex odległéj bardzo sięga epoki — i jeśli — nie z VIII to z IX niewątpliwie pochodzi wieku.

Z tego bibiiograficznego opisu widzimy że cały kodex interesujący jest dla nas jedynie dla swéj odległéj starożytności — znachodziła się w nim wprawdzie bardzo ważna niewątpliwie współczesna notatka o biskupie krakowskim Aronie — ale jak wspomniałem, barbarzyńska ręka zamazała tę cenną wiadomość prawdopodobnie dotyczącą żywot biskupa Arona, pozostałe więc dwa wyrazy napisane pismem wieku XI a więc współczesne Aronowi — ARON EPS Aron episcopus — najwyraźniéj wskazują że Aron biskup krakowski od 1046 o którego tyle jest sporów między historykami nie nosił godności Arcybiskupskiéj ale był tylko krakowskim biskupem.

Kończąc opis kodexu tak odległéj sięgającego epoki pozwalam sobie przytoczyć jeszcze początek onego przepisu rozpoznawania prawdziwych drogich kamieni i odróżniania ich od fałszywych. Wspomniałem że notatka jest zapisana pismem z końca X lub początku XI wieku więc nie ma wątpliwości że u nas przynajmniéj, będzie to najstarszy przepis — ciekawy na każdy raz w rodzaju swoim. Opis ten tak brzmi: *Incipit gemmarium ad cognoscendum lapidem pretiosos. Primus smaragdus si petra fuerit genus prasinum est limpidus lucidissimus si in facie positus fuerit frigidus est sin autem in vestimento positus fuerit reddet umbras. Si vero vitrius fuerit quamvis limpidus sit per quo cimentum est hoc est colatus verum tamen si aspexeris in eum vissica conspicis si in facie positus fuerit calidus est si in cute ubi gladius acutatur modicum fricat turvoris deprehenditur.*

Bez żadnych a żadnych poprawek podając tę zapiskę nadmienić winienem iż pisarz piszący oną i złéj jakiéjś trzymał się redakcyi i nie znał łaciny skoro tyle i tak bardzo rażących popełnił błędów. Ostatni opisany kamień jest *Alabandina sanquinica est set tamen limpida.* Tyle słów o tym staruszku kodexie pargaminowym.

Historya i systemat języków Semickich Renana w obec najnowszych odkryć w piśmie klinowém

I. Radlińskiego.

(Ciąg dalszy).

Psucie się języka hebrajskiego przez naleciałości z obcego, rozpoczęło się dość wcześnie. Rozpocząć to dzieło musieli ci, którym wykształcenie znajomości dokładnéj własnego nie dostarczyło, lub téż ci, którzy ze stron odleglejszych od ogniska czystéj mowy pochodzili. Arameizmy dają się spostrzegać w przemówieniach Amosa (VIII w.), gdyż pochodził on, jak wiemy, z ludu. Dają się spostrzegać w Pieśni nad pieśniami gdyż urocza ta sielanka, jak źródło czyste życie ludu w sobie odbiła dokładnie.

Naród coraz bardziéj kaleczył swój język ojczysty. I stało się to tak dalece

zjawiskiem ogólném, że nawet pomniki piśmienne, utwory artystyczne nie są wolne od każenia języka. Dość poważna ich ilość pochodzi z czasów tych: Historyczne księgi Esdrasza, Nehemiasza; kroniki, legendarne opowiadania o Jonaszu, Esterze; przemówienia Haggai, Zacharyasza, Malachiasza, Kohelet, niektóre psalmy; nakoniec księgi Daniela bezpośrednio wprowadzają nas w przeddzień walk bohaterskich i odrodzenia politycznego za Makkabeuszów.

Wymienione utwory, aczkolwiek język ich nosi widocznie ślady upadku i jest, właściwie mówiąc, już przejściowym, oraz z utwory złotego wieku połączone razem z zabytkami piśmiennemi jeszcze dawniejszych czasów sięgającemi, stanowią jeden zbiór, księgi kanoniczne, i są jedynemi pomnikami języka, który nazwać należy klassycznym.

Ściśle rzeczy biorąc historya języka hebrajskiego jako jednego peryodu w rozwoju języków semickich kończy się w czasie, którym język hebrajski przestaje być językiem żyjącym. Lecz ponieważ dla narodu żydowskiego pozostał on na zawsze językiem ksiąg świętych, językiem uczonych, ponieważ bez względu na wszelkie przejścia i losy tego narodu nigdy nie wyszedł z używania w piśmie, w poważnéj literaturze, przeto niezależnie od rozwoju języków semickich i roli jaką mu w rozwoju tych języków nakreśla ich historya, musi mieć i ma swoje własne dzieje.

Były one wynikiem prostéj konieczności. Język ksiąg kanonicznych nie mógł starczyć do wyrażania wszystkich pojęć, możebnych w nich odcieni i rozmaitych kombikacyi, które z biegiem dziejów, z postępem cywilizacyi przyswoił sobie naród żydowski. Potrzeba było nowych wyrazów dla pojęć, nowych form gramatycznych dla ich odcieni, nowych fleksyi — dla ich kombinacyi. Przeto czas stanowiący cały przebieg rozwoju języka hebrajskiego w historyi języków semickich staje się tylko epoką w historyi języka hebrajskiego; epoką wprawdzie najważniejszą, klassyczną, ale nie jedną.

Czasy, które nastąpiły bezpośrednio po zamknięciu ksiąg kanonicznych i ciągną się do XII stulecia naszéj ery nazwaćby można epoką zupełnego upadku języka hebrajskiego. Jedynym pomnikiem jego jest Miszna[18]). Zbiór przepisów religijnych, administracyjnych i prawnych, zredagowany w II wieku naszéj ery w Tyberyadzie.

Język Miszny odstępuje znacznie od klasycznego. Rabbi Jochanan (w III w.) nazwał ten język językiem uczonych. Nazwa ta dobrze określa charakter tego języka. Gdy pisarze srebrnego wieku wprowadzali do hebrajskiego arameizmy bezwiednie prawie, nie czując i nie rozumiejąc rzeczywistéj różnicy między jednym i drugim językiem; redaktorowie Miszny brakom języka klasycznego starali się zaradzić, lecz zaradzić w taki sposób, by sam język pozostał hebrajskim. Operacye dokonywane przez nich kaleczą ów język, wprowadzają sztukę do organizmu; wszelako dokonywa ich umiejętna ręka, kierowana chęcią zaradzenia złemu, jak z najmniejszą szkodą.

---

18) Wyraz Miszna pochodzi od słowa „szono“: podwoił, po raz drugi zrobił, przemienił, i oznacza podwojenie, powtórzenie dawnych przepisów. Od tego pierwiastku pochodzą: „szono“ = rok, „szenaim“ = dwa.

Miszna wymagać zaczęła objaśnień. Objaśnienia te powstały w dwóch ówczesnych ogniskach judaizmu w Palestynie — w IV, w Babilonie w V wieku naszéj ery. Nazywano je Gemara [19]). Gemara wraz z Miszną otrzymały ogólny tytuł Talmud [20]). Otóż obie te Gemary są już napisane w języku aramejskim; tylko niektóre części a mianowicie tyczące się rytuału są w hebrajskim.

Od czasu zredagowania Talmudu, początkowo język aramejski, a następnie arabski wchodzą nawet do piśmiennictwa. I to trwa do XII wieku. Atoli język hebrajski, chociaż wygnany i z ostatniego swego przybytku, nie przestaje być przedmiotem studyów i nauczania. Rzecz szła głównie, czego łatwo domyśléć się można, o rozumienie dwóch pomników dziejowego życia narodu. Rozumienie zaś dobre zależało od dokładności textu tych pomników. Zachować przeto text nieuszkodzony, ustrzedz go od wszelkich zmian, stało się rzeczą zarówno ważną ze względów religijnych jako téż i narodowych.

Nie dość atoli było żeby ustrzedz od mogących przy przepisywaniu wkraść się dodatków a zarazem uszczuplenia przez opuszczenia, przeliczyć głoski i zgłoski w całym zbiorze i w pojedyńczych jego częściach, co uskuteczniono z wielką dokładnością. Samo rozumienie textu, jako zależne od znaczenia pojedyńczych słów podlegało wątpliwości.

Znaczenie słów w języku zależy od brzmienia ich. Brzmienie zaś jest to kombinacya dźwięków oznaczanych w piśmie dwojakiego rodzaju znakami: samogłoskami i współgłoskami. Otóż w pisowni hebrajskiéj tylko współgłoski oznaczano znakami; brzmienia samogłosek w zgłoskach domyślano się. Mogło to iść dość łatwo i wprawnie gdy język był żyjącym. Brzmienia zaś martwego, niczém nieustalonego w pamięci, łatwo zapomniéć, ze brzmieniem związane znaczenie łatwo się przeistoczyć mogło.

Przedewszystkiém więc należało utrwalić samo brzmienie wyrazów. Utrwalić zaś było można za pomocą znaków dla samogłosek. Wymyśléć te znaki i wprowadzić je do pisowni hebrajskiéj stało się zadaniem tém konieczniejszém, im więcéj zależało od dokładnego rozumienia textu. Podjęli się tego zadania magistri masorae [21]). Kilka pokoleń dokony-

---

[19]) Wyraz Gemara pochodzi od słowa „gomar“: dokończył, uzupełnił przeto oznacza: uzupełnienie danych przepisów, objaśnienie ich.

[20]) Wyraz Talmud pochodzi od słowa „lomad“: uczył się, uczył. Oznaczać przeto może nauczanie, nauka; przedmiot do nauki, który nauczyć się, posiąść należy. Od tego pierwiastku pochodzi „talmid“: uczeń; „limud“: przywykły do niego, biegły, uczony; a również z języka późniejszego malamedy = szkoły. Życzącym sobie poznać Talmud wskazać mogę tłómaczenie na język francuski przez Rabbinowicza ziomka naszego; wyszło już w tym przekładzie dwie części; wychodzi od 1873 r. w Paryżu.

[21]) Pierwiastek „mosar“ dwa razy tylko w księgach kanonicznych napotyka się a mianowicie w 4-téj księdze Thory (XXXI, 5, 16). Ztąd wielce wątpliwe jego znaczenie pierwotne. W polskim przekładzie raz czytamy „waimmosru“ i wyprawili (XXXI, 5), drugi „limsor“ do przestępstwa (16). W aramejskim peryodzie oznacza już, podał, przekazał. Ma-

wało rewizyi textów i zaopatrywania jego we właściwe znaki samogłoskowe. Na pamiątkę zaś dokonania tego dzieła ważnego w tej epoce, niektórzy i całą tę epokę nazywają masoretyczną.

Prześladowanie religijne któremu zaczęli podlegać w XII stuleciu ze strony Arabów zamieszkali w ich posiadłościach Żydzi, odstręcza ich od języka arabskiego i zmusza do wprowadzenia napowrót hebrajskiego do piśmiennictwa. Schronieni w ziemiach Chrześcijańskich rozpoczynają odrodzenie hebrajszczyzny tłumacząc dzieła naukowe z arabskiego na hebrajski. Wówczas wyrabia się język zwanym rabińskim, lub rabińsko-filozoficznym. Jest to język sztuczny, tworzony na wzór średniowiecznéj łaciny w obrębie form i z materyału dostarczanego przez dwa główne pomniki: księgi kanoniczne i Talmud. Język ten w takim staje stosunku do języka klassycznego Izajasza i Psalmów, w jakim łacina Alberta W. lub Dunsa Szkota do łaciny Cycerona lub Cezara.

Dażność do odrodzenia języka hebrajskiego nie ograniczyła się wyłącznie wskrzeszeniem jego w piśmiennictwie. Kilkowiekowym wpływem kultury arabskiéj wykształcony zastęp uczonych żydowskich rozpoczął studya lingwistyczne nad hebrajszczyzną. Rodzina Kimchych zyskała wielką sławę na tém polu. Mojżesz Kimchy (około 1200) napisał gramatykę hebrajską. Brat jego młodszy Dawid nazwał już swe dzieło „miklol"; co ma oznaczać całość zupełną. Składa to dzieło dwie części: gramatyka i słownik, nazwany księgą pierwiastków. Wydawca gramatyki Mojżesza Kimchy Eliasz Lewita (1469—1549), autor kilku, wielce cenionych prac lingwistycznych i komentarzy, zamyka, będąc pośrednikiem między nauką żydowską i uczonymi chrześciańskiemi, szereg lingwistów staréj szkoły rabinów.

Epoka odrodzenia nauk i Reformacya stanowczy wywarła wpływ na postęp i naukowy rozwój hebrajszczyzny. Przekracza ono ciasne koło pierwotnych swych krzewicieli. W badaniach uczonych hollenderskich, niemieckich i francuskich zyskawszy bardziéj naukowe i racyonalne podstawy, została z czasem tém, czém jest dotychczas, to jest kluczem do znajomości wszystkich języków rodziny semickiéj, wstępem do studyów nad tą mianowicie gałęzią lingwistyki ogólnéj, któréj odkrycia w Assyryi i Babilonii coraz większego nadają znaczenia i powagi.

Drugą epokę w rozwoju języków semickich stanowi peryod aramejski. Język aramejski był narodowym językiem plemion zamieszkałych na Wschód Palestyny i Fenicyi, w krainie leżącéj między niemi i właściwą Assyryą i Babilonią, a znaną głównie pod nazwą Syryi, któréj udziałem nie stała się nigdy bardziéj wybitna rola w polityce, ani téż zupełnie niezależne wśród państw stanowisko.

Peryod aramejski, w którym język ten pochłonął inne języki semickie i został „głównym organem myśli semickiéj", rozpoczyna się, według Renana, w VI stuleciu przed naszą erą i jest, jak twierdzi, w ścisłym związku z przewrotami politycznemi, które zaszły w dolinie Tygrysu

---

gistri masorae przetłumaczyć można przez mistrze podania, czytający jak podanie nauczyło, wierni podaniu jak czytać należy. Masora przeto znaczy podanie; sposób czytania jak chce podanie; wierne, prawdziwe czytanie.

i Eufratesu [22]). Do VIII stulecia nazwy miejscowości w okolicach Damaszku i Soby są hebrajskie: następnie stają się aramejskie. Według źródeł hebrajskich — język ten był językiem oficyalnym, rozporządzeń i korespondencyi urzędowych za czasów perskich, za panowania nad Azyą przednią dynastyi Achemenidów. *(C. d. n.)*

Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych.

(Posiedzenie Akad. des Inscriptions et B.-L. z d. 7 Lutego b. r.)

— P. Geffroy dyrek. szkoły franc. arch. w Rzymie, nadsyła odciski 12 napisów grobowcowych, znalezionych blisko Corneto przez p. Artura Engela członka tejże szkoły. P. G. uwiadamia zarazem iż p. A. Engel udało się nabyć w Neapolu przedmiot bronzowy średnicy 12 mmtr., wagi 2 gramów, który jest unikatem dotychczas. Sztuka ta, z jednéj strony nosi głowę Księcia normandzkiego imieniem Anfusus, syna Rogera, który rządził w Kapui od 1135—1141, z napisem *A. N. — P.* który należy prawdobodobnie czytać *Anfusus princeps*. Odwrotna strona przedstawia *vexillum en face* i postać leżącą z napisem CAPUA.

— P. G. Perrot przedstawia pierwszy zeszyt dzieła zatytułowanego *Handbuch der Archeologie der Kunst*, przez Reinharda Starka, prof. uniw. Heidelbergskiego. Autor dał się już poznać licznemi swemi pracami mianowicie studyami nad pomnikami które mają łączność z mytem Nioby, jakoteż wydaniem nowéj edycyi starożytności greckich K. Hermanna. Lecz za główne swoje zadanie i uwieńczenie życia nauce poświęconego uważał on, przedstawienie całości archeologii, która obejmowałaby w streszczeniu wszystkie prace poprzedników i która byłaby na poziomie dzisiejszych wymagań naukowych. Praca ta sądząc po pierwszym zeszycie, świadczy o głębokiéj erudycyi i rzadkiéj zdolności analitycznéj autora. Dzieło całe składać się będzie z trzech tomów in-8o. Zeszyt 1szy zawiera, ogólny wstęp i pierwszą z trzech ksiąg, które mają wypełniać tom 1szy; 3 pozostałe księgi zawierać będą, to co autor nazywa: zasadami archeologii. P. P. kończy wyrażając zdanie, że praca ta zasługuje na najżyczliwsze przyjęcie.

— P. Gaston Paris przedstawia publikacyą p. Casati, O muzeum w zamku Rosenborg pod Kopenhagą. Muzeum to ma tą szczególność że każda z sal poświęconą jest wyłącznie jakiejś epoce.

(Posiedzenie k. czeskiego Towarzystwa Nauk).

W d. 14 List. r. z. odbyło się zwyczajne posiedzenie komisyi filologiczno-historycznej królewskiego czeskiego towarzystwa nauk. Przedewszystkim p. Józef Jireczek, zdał sprawę z odkrycia, jakie uczynił dr. Beda Dudik, przeglądając bibliotekę Załuskich w Petersburgu. Główną zdobycz odkrytą stanowią: „Evangelium S. Ś. Cyryli et Medat“ (Cirkewni służba Cirilla a Methodeje) ponieważ już w r. 1875, Synod postanowił, aby ich pamiątkę obchodzono na Morawie.

---

22) Autor historyi i systematu języków semickich „nie wątpiąc, że większość ludności właściwéj Assyryi mówiła po aramejsku“ jako swoim narodowym językiem, przypuszcza, że przyłączenie w VIII w. przed naszą erą Damaszku do Assyryi było zarazem zwycięztwem aramejskiego języka nad hebrajskim. Samo z siebie wynika, że nowe na polu historyi i etnografii Wschodu odkrycia obalają te przypuszczenia.

W modlitewniku tym znajduje się legenda dotąd nieznana, w antyfonach trzykrotnie wspominany Welehrad. Nadto dr. Dudik odnalazł dwa nieznane dotąd dzieła Jana Amosa Komenskiego (Komeniusza) dalej dzieło arcybiskupa Arnoszta z Pardubic, czasów Jerzego Podjebradzkiego; dzieło prawnicze niejakiego Kostki z Postupic z r. 1400. Wszystkie te dzieła są po łącinie, a czeskich dzieł dr. Dudik w bibliotece Załuskich nie znalazł wcale.

Potem dr. Emler czytał o rocznikach staroczeskich. Dotąd, o ile wiadomo przechowały się roczniki arcybiskupstwa praskiego i z czasów dawniejszych: Strukowski i Brzewnowski.

WIADOMOŚCI.

W połowie zeszłego miesiąca, wspaniałe zbiory muzeum Kopernika, zebrane przy żywym współudziale całego kraju przez p. Artura Wołyńskiego, przewiezione zostały z Florencyi do wiecznego miastu. Wedle dotychczasowych obliczeń p. Wołyńskiego, całkowita wartość zbiorów kopernikowych wynosi dziś 46,459 lirów włoskich, 45 cent.; suma ta obejmuje ofiary kraju w naturze i w gotówce i koszta administracyi i zbierania zbiorów.

Inwentarz muzeum przedstawia się jak następuje:

210 medali i monet, 6 rzeźb w marmurze, 9 rzeźb w bronzie, 20 obrazów w ramach, 8 malowideł olejnych, 18 instrumentów starożytnych, 19 utensyliów i sprzętów, 353 dzieł oprawnych, 153 broszur, album Kopernika złożone z 300 sztychów.

Co się wydawnictw inauguracyjnych tyczy, to dotąd rozesłano już instytucjom naukowym całego świata: medal wybity na cześć Kopernika, autografy kopernikowe, broszury o medalach, podobizny podpisów profesorów czterech uniwersytetów włoskich, którzy uznali za swój napis na medalu, stwierdzający w imieniu uczonego świata Włoch polskie pochodzenie Kopernika, mapa Prus królewskich i piękne sztychy z obrazów polskich malarzy i rzeźbiarzy, dotyczących Kopernika. Medal sam jest wykonany z wielkim artyzmem, i zaszczyt medaljerowi p. Vaguetti'emu przynosi. Za wzór włoskiemu artyście służył polski mistrz dłuta Teodor Rygier, którego popiersie Kopernika z marmuru stoi w muzeum.

Wszystkich medali wybito tylko 188 egzemplarzy; mała ta ilość przeznaczoną została w części dla założycieli muzeum, a w części z innemi pamiątkami rozesłaną została w darze ciałom naukowym. Między innemi otrzymały je uniwersytety: w Warszawie, Krakowie i Lwowie, Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu, oraz uniwersytety w Petersburgu, w Moskwie, w Kijowie i w Charkowie.

Jeden egzemplarz szczerozłoty medalu złożony został w muzeum.

Na kancie jego wyryto słowa: „*Cives Varsavienses offerunt Museo Copernicano, die 19 Februarii 1879*".

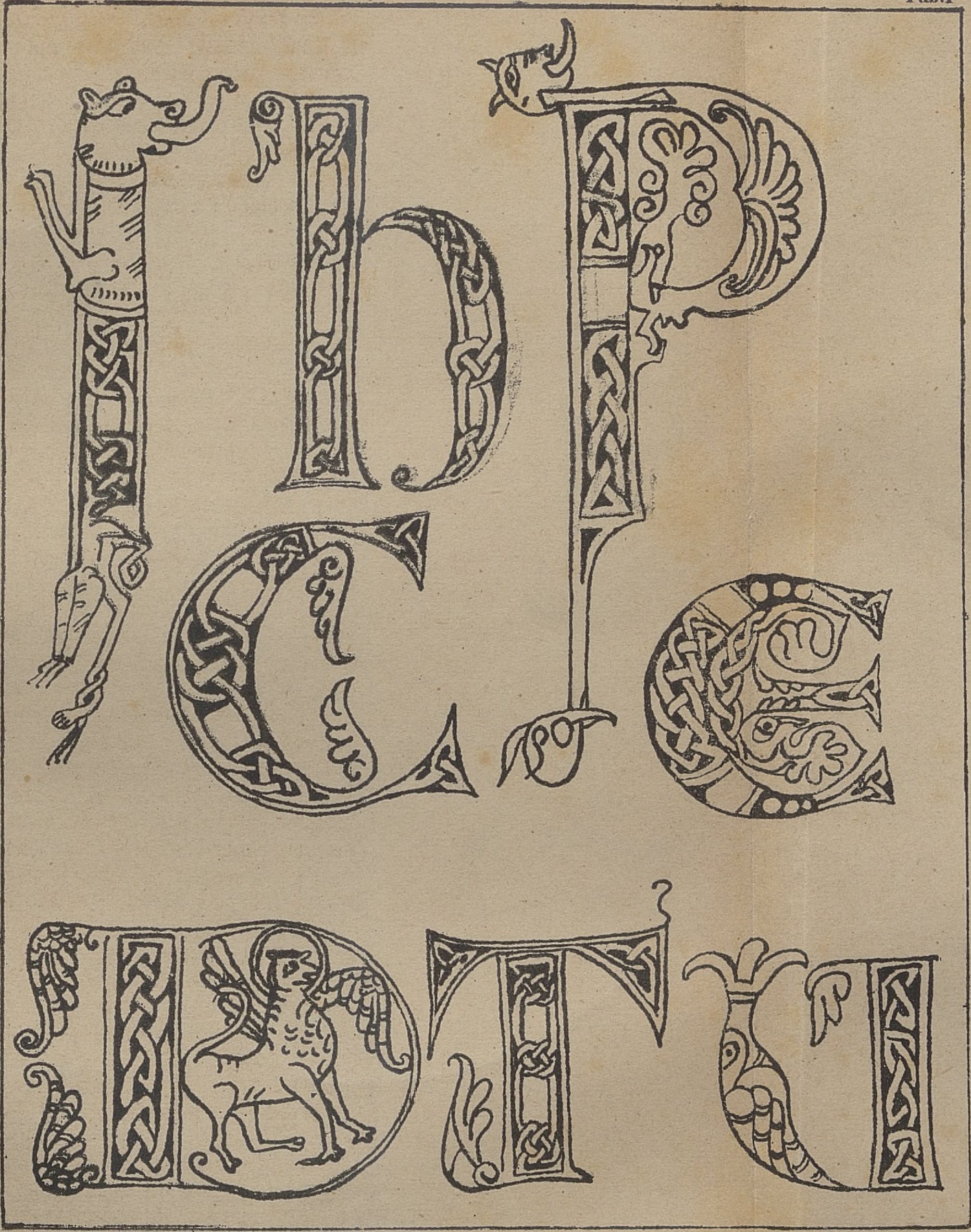
Jestto dar intelligencyi prawnéj miasta Warszawy, ofiarowany z inicjatywy i staraniem tamtejszego adwokata p. Henryka Hoffmanna.

Wartość tego medalu 842 lirów (franków).

Obecnie grono zamożniejszych izraelitów warszawskich postanowiło przyczynić się do uświetnienia muzeum Kopernika w Rzymie i za fundusz składkowy nabyć dlań znany z wystawy sztuk pięknych obraz p. Aleksandra Lessera przedstawiający: „Ostatnie chwile Kopernika".

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski**.

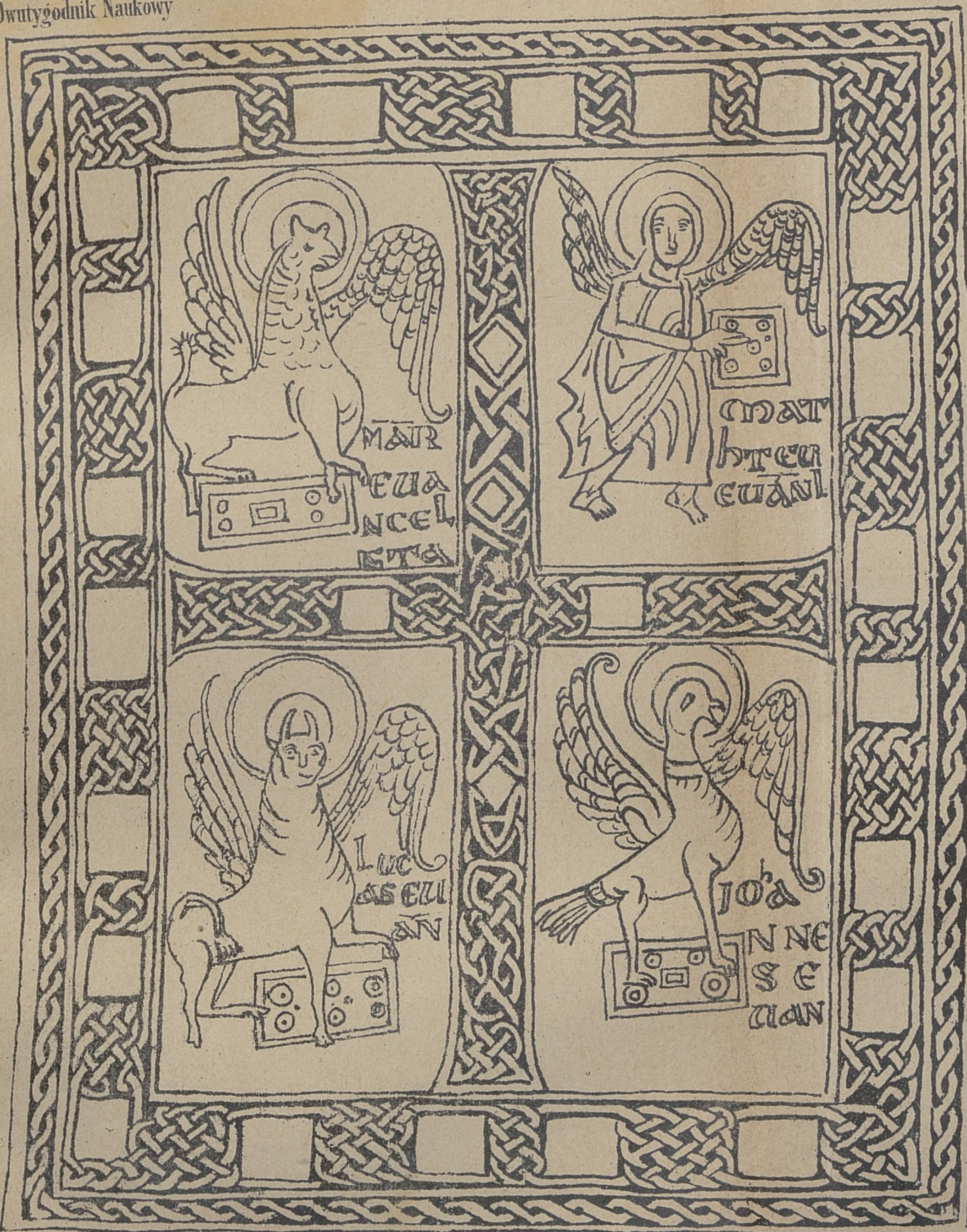




AUTOGR. A. PRUSZYŃSKI W KRAKOWIE.



Tab. II



AUTOGR. A. PRUSZYŃSKI W KRAKOWIE.

DWUTYGODNIK NAUKOWY

POŚWIĘCONY

Archeologii*), Historyi i Lingwistyce.

Wychodzi w Krakowie 1 i 15 każdego miesiąca w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku

pod redakcyą

T. ZIEMIĘCKIEGO

członka komisyi archeolog. Akad. Umiejęt.

Prócz rozpraw oryginalnych **Dwutygodnik Naukowy** zawiera: streszczenie ruchu naukowo-literackiego u nas i zagranicą, **recenzye** świeższych publikacyj, **sprawozdania z posiedzeń Akademij i innych Towarzystw uczonych,** oraz **przegląd bibliograficzny,** ze wskazanych powyżéj dziedzin wiedzy.

Dołączane są także tablice litografowane lub fotodruki.

Dotychczas wzięli udział w spółpracownictwie lub nadesłali swe prace: pp. *M. Chyliński*, czł. kom. hist. *Dr. J. Karłowicz, A. H. Kirkor* czł. Akad., *Dr. Kopernicki* czł. Akad., *Wł. Niedźwiecki, W. Mikrot, G. Ossowski,* czł. kom. arch. Akad. Umiej. *Dr. Fr. Piekosiński* czł. Akad., *Tytus Pilecki, ks. I. Polkowski* czł. Akad., prof. *J. Przyborowski, I. Radliński, Wł. Rupniewski Z. Radzimiński* czł. kom. arch., *J. N. Sadowski* Czł. Akad., prof. Dr. *A. Sokołowski*, prof. *L. Szczerbowicz-Wieczór, S. Zaczyński, M. Żmigrodzki.*

Brak organu którýby zaznajamiał szerszą publiczność z wynikami nowszych badań na polu archeologii, historyi i lingwistyki, zachęcił nas do podjęcia niniejszego wydawnictwa i mamy nadzieję, że ogół społeczności polskiéj usiłowania nasze chętnie poprze, a tém samém zapewniając trwały byt niniejszemu pismu, dozwoli nam wprowadzać w nie coraz większe ulepszenia.

Prenumeratorowie nowi mogą otrzymać numera z przeszłych kwartałów.

Warunki prenumeraty:

	Rocznie:	Półrocznie:	Kwartalnie:
w Galicyi i Austryi	Złr. 6	Złr. 3	Złr. 1. 50
w Prusiech i Niemczech	Mr. 12	Mr. 6	Mr. 3.
w Król. Polskiém i Cesarstwie Rosyjskiém	Rsr. 6	Rsr. 3	Rsr. 1.50
we Francyi	Fr. 14	Fr. 7	Fr. 3.50

Numer pojedynczy centów 35.

Prenumerować można:

w Krakowie:

w Redakcyi i Administracyi ulica Straszewskiego Nr. 15.

w księgarni G. Gebethnera i Sp., oraz wszystkich innych.

w Warszawie: w księgarni Gebethnera i Wolffa.

we Lwowie: w księgarni Gubrynowicza i Schmidta

w Poznaniu: w księgarni J. K. Żupańskiego i M. Leitgebera,

w Paryżu: Librairie de Luxembourg.

Biuro Redakcyi i Administracyi: Ulica Straszewskiego Nr. 15.

Skład główny **w Krakowie** w księgarni **G. Gebethnera i Spółki.**

Skład główny **w Warszawie** w księgarni **Gebethnera i Wolffa.**

Inseraty przyjmuje Administracya po 15 cnt. od wiersza petitowego.

---

*) Pod nazwą archeologii rozumiemy także: numizmatykę, sfragistykę, epigrafikę bibliografią od czasów najdawniejszych i wogóle wszystko co się tyczy starożytnictwa i pamiątek przeszłości.